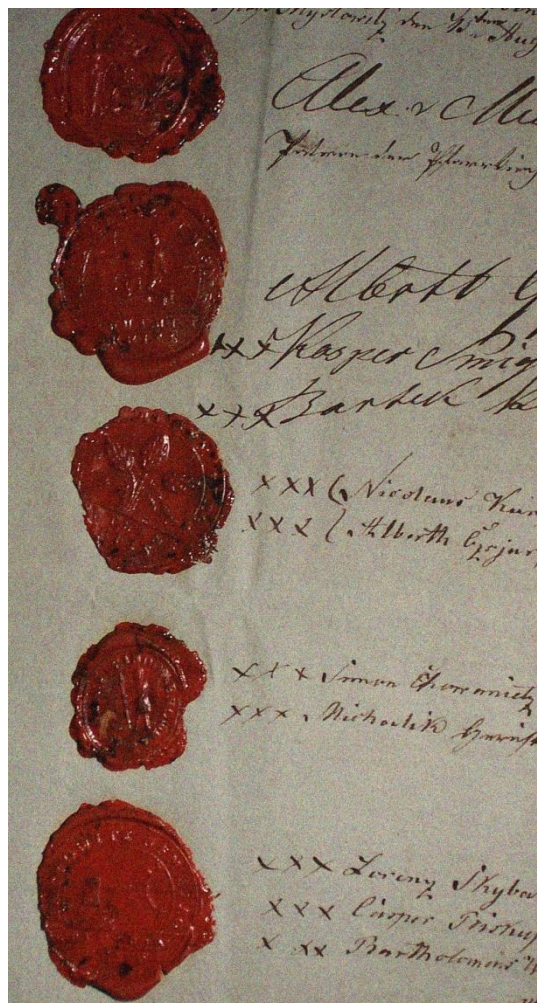


**KOMISJA HISTORYCZNA  
POLSKIEJ AKADEMII NAUK ODDZIAŁ W KATOWICACH**

**BIULETYN INFORMACYJNY**

**NR 20/ 2023**



**KATOWICE**

Redakcja i opracowanie graficzne:  
dr hab. Lucyna Rotter prof. UPJPII  
prof. dr hab. Kazimierz Miroszewski

Fotografie: dr hab. Lucyna Rotter UPJPII, dr Aneta Borowik

Na okładce fotografia ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach:  
Akta lokalne parafii w Bogucicach, Obsadzenie, t. 1 (1819-1882), sygn. AL 128:  
*Verzeichniß der zu der Kirche und Pfarrey zu Boguczytz gehörigen Documenten, Inventarien  
Stücke, Forsten fixirten Einnahmen und Ausgaben etc, Bogucice, 08.08.1836*

# PROTOKOŁY I ZARZĄDZENIA

## Protokół z posiedzenie Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 23 marca 2023 roku., w Muzeum Regionalnym im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku

1. Zebranych przywitał przewodniczący Komisji Historycznej PAN Oddział Katowice prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz.

2. Referaty wygłosili:

- dr hab. Anna Odrzywolska, prof. UJD, *Sposoby walki z epidemią według zaleceń zawartych w poradniku medycznym Henryka Korneliusza Agryppy z Nettesheim (1486-1535)*.
- Ks. dr Jacek Kapuściński, *Czasopisma diecezji częstochowskiej 1925-1992*.

3. Dyskusja

- Ks. dr Jacek Kapuściński zapytał czy stosowano tytoń jako środek leczniczy.
- Dr hab. Anna Odrzywolska, prof. UJD stwierdziła, iż Henryk Korneliusz Agryppa nie pisał o zastosowaniu tytoniu. Natomiast zwróciła uwagę, iż medycyna Odrodzenia wykorzystywała osiągnięcia medycyny starożytnej.
- Dr Maksymilian Kuśka zwrócił uwagę na środki medyczne używane przez bonifratrów w XVI i XVII wieku. Rosół był najważniejszym środkiem leczniczym zalecanym chorym.
- Dr hab. Anna Odrzywolska, prof. UJD podkreśliła rozszerzenie tematyki we współczesnych wydaniach „Niedzieli” o dział regionalny.
- Prof. dr hab. Dariusz Złotkowski zaproponował wprowadzenie pojęcia III obiegu wydawniczego dla prac historycznych wydawanych przez historyków – amatorów.
- Ks. dr Jacek Kapuściński ocenił, iż duża liczba prac poświęconych dziejom parafii ma małą wartość naukową – na 312 tylko 10 to solidne monografie oparte na bazie archiwalnej. Większość tych prac można wykorzystać do opracowań naukowych jako baza źródłowa.
- Prof. dr hab. Piotr Boroń zaproponował wykorzystanie archiwów cenzury do poszukiwań zaginionych czasopism.

- Dr hab. Łucja Marek zaproponowała wyłączenie wydawnictw do użytku wewnętrznego z tzw. II obiegu, a dr hab. Kazimierz Miroszewski, prof. UŚ zaproponował by „Okólniki” i „Zarządzenia” uznać jako dokumenty opublikowane.
- Prof. dr hab. Dariusz Nawrot oraz dr hab. Maciej Fic, prof. UŚ podjęli problem czytelnictwa prasy katolickiej uznając, iż jest to problem trudny do zbadania w przypadku prasy wydawanej we wcześniejszym okresie czasu.

4. Dyrektor Muzeum Regionalnego im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku Justyna Siemion przedstawiła dzieje i problemy funkcjonowania Muzeum oraz oprowadziła uczestników po *czasowej wystawie dotyczącej 7 Dywizji Piechoty oraz bitwy janowskiej z roku 1939.*

Katowice, 24 III 2023

Protokół sporządził:  
dr hab. Kazimierz Miroszewski prof. UŚ

**Protokół z posiedzenie Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach w dniu 2 czerwca 2023 roku w Muzeum Historyczno-Misyjnym Księża Misjonarzy w Krakowie.**

1. Zebranych przywitał przewodniczący Komisji Historycznej PAN Oddział Katowice prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz. Wręczył powołania na członków Komisji w nowej kadencji.

2. Referaty wygłosili:

- dr hab. Cezary Kałużny prof. UPJPII - *Niezrealizowane badania Józefa Bilczewskiego w świetle nowo odnalezionych materiałów archiwalnych,*
- ks. dr Wacław Umiński - *Działalność misyjna zgromadzenia księży misjonarzy,*
- dr hab. Lucyna Rotter prof. UPJPII - *Był sobie but.*

3. Dyskusja

- Dr Aneta Borowik zapytał o wykształcenie Józefa Bilczewskiego w zakresie historii sztuki.
- Dr hab. Cezary Kałużny prof. UPJPII podkreślił, iż J. Bilczewski pasjonował się malarstwem, posiadał lekkość rysowania. Wysłał 25 studentów na zagraniczne studia doktorskie, np. historyk sztuki Olejniczak. Korzystał z wiedzy i doświadczeń archeologów chrześcijańskich.
- Dr hab. Krzysztof Nowak prof. UŚ zapytał czy zachowały się dagerotypy lub klisz fotograficzne z odkryć J. Bilczewskiego.
- Dr hab. Cezary Kałużny prof. UPJPII stwierdził, iż brak jest takowych.
- Dr Maksymilian Kuśka zwrócił uwagę na losy archiwum Baziaka.
- Dr hab. Cezary Kałużny prof. UPJPII omówił proces archiwizacji w ramach programu Sakralne Dziedzictwo Małopolski.
- Prof. dr hab. Józef Marecki stwierdził, iż po 1944 roku archiwa ormiańskie zostały rozproszone. Archiwa greckokatolickie po 1946 roku trawiły do Luboczowa lub znalazły się w rękach Sowiec. Archiwa chrześcijańskie w trakcie kolejnych przenosin do Krakowa i w Krakowie ulegały zmniejszeniu. Według prof. J. Mareckiego zachowało się 3/4 materiałów archiwalnych.
- Dr hab. Cezary Kałużny prof. UPJPII zapytał o ciągłość działalności misyjnej w Chinach.

- Ks. dr Wacław Umiński wyjaśnił, iż polscy misjonarze prowadzili działalność w Chinach do 1949 roku. Obecnie uczestniczą w ramach misji międzynarodowych na terenie Tajwanu.
- Na pytanie dr hab. Krzysztof Nowak prof. UŚ czy prowadzona była działalność misyjna w Mandżurii, ks. dr Wacław Umiński odpowiedział, iż działalność była tylko na terenie Chin.
- Na pytanie dr hab. Krzysztof Nowak prof. UŚ czy istnieją muzea obuwia, dr hab. Lucyna Rotter prof. UPJPII wyjaśniła, iż takie muzeum znajduje się w Londynie. Natomiast w Polsce są kolekcje obuwia.

4. Dyrektor Muzeum ks. dr Wacław Umiński przedstawiła dzieje i problemy funkcjonowania Muzeum oraz oprowadziła uczestników po stałej wystawie "Dzień chiński".

Katowice, 2 VI 2023

Protokół sporządził:  
dr hab. Kazimierz Miroszewski prof. UŚ

# FOTORELACJA ZE SPOTKAŃ

Kraków Muzeum Historyczno-Misyjnym Księży Misjonarzy w Krakowie, 2023







Muzeum Regionalnym im. Zygmunta Krasińskiego w Złotym Potoku 2023





# STRESZCZENIA WYSTĄPIEŃ

*dr hab. Anna Odrzywolska*

## **Sposoby walki z epidemią według zaleceń zawartych w poradniku medycznym Henryka Korneliusza Agryppy z Nettesheim (1486-1535)**

Przedmiotem analizy jest poradnik medyczny *Krótką nauką rządzenia ku ustrzeżeniu od zarażenia powietrza*, w którym autor podawał znane sobie przepisy i rady, które należało zastosować zarówno w profilaktyce, jak i wówczas, kiedy człowiek zaraził się morowym powietrzem. Utwór został wydany w języku łacińskim w 1532 roku, a następnie przetłumaczony na język polski w 1543 roku. i wydany w drukarni Macieja Scharffenberga w Krakowie. Po raz drugi wyszedł drukiem po polsku dopiero w 1899 roku staraniem Teodora Wierzbowskiego. Wydanie to nie posiada drugiej karty a zatem również nie ma początku. Wydawca tego dzieła tłumaczył, iż jest to bardzo rzadkie na rynku polskim dzieło, gdyż nie udało mu się dotrzeć do innego egzemplarza kompletnego. Edycja przygotowana przez Wierzbowskiego pozostawia sporo do życzenia.

O autorze tej pracy Henryku Korneliuszu Agryppie z Nettesheim (1486- 1535) napisał jedynie tyle, iż był on „humanistycznym włóczęgą i encyklopedystą uprawiającym rozmaite umiejętności”. Tymczasem ten niemiecki humanista był teologiem, filozofem, kabalistą, myślicielem ezoterycznym, teoretykiem magii, prawnikiem oraz lekarzem. W Europie zachodniej najbardziej znany był jako autor dzieła poświęconego magii *De occulta philosophia libri tres*, nad którym pracował 20 lat. Na rynku polskim została wydana w 1575 roku jeszcze tylko jedna jego rozprawa *O szlachetności a zachości płci niewieściej*. Autor pracy był gruntownie wykształconym człowiekiem, studiował w Kolonii na wydziale sztuk wyzwolonych. Całe swoje życie bardzo dużo podróżował i często zmieniał miejsca zamieszkania, było to związane z jednej strony z profesjami, jakie wykonywał, a z drugiej wynikało często z konfliktów, w jakie popadał z wpływowymi osobami. Prowadził eksperymenty alchemiczne dzięki którym bardzo szybko został zauważony przez monarchów, ale co skierowało na niego również uwagę papieża i inkwizytorów, którzy nałożyli na niego

klątwę. Wśród dostojników, których znał, należeli między innymi król angielski Henryk VIII, cesarz Maksymilian I Habsburg, Małgorzata d'Angouleme, Luiza sabaudzka, Małgorzata austriacka. Życie Henryka Korneliusza Agryppy z Nettesheim było pełne zawirowań. W Brukseli publicznie spalono jego prace, na krótko zamknięto do więzienia, posądzono o paranie się okultyzmem i magią.

Kiedy mieszkał w Antwerpii, miasto nawiedziła zaraza (1528 r.). Odpowiednio wcześniej wywiózł z miasta swoje dzieci, jednak wskutek zarazy zmarła jego żona. Osobiste zetknięcie się z morowym powietrzem i fakt, że starał się opiekować chorymi mieszkańcami miasta, stały się najpewniej przyczyną, dla której postanowił napisać dziełko poświęcone ustrzeżeniu się od zarażenia morowym powietrzem. Zawarł w nim znane sobie różnorodne metody, które miały pomagać w ustrzeżeniu się przed zachorowaniem. Bardzo ważną rolę przypisywał odpowiedniej diecie. Wśród produktów, które miały działanie profilaktyczne, zaliczył między innymi sok szczawiowy, wino pigwowe, wino z berberysu, wino agrestowe, ocet różany, sok z jabłka cedrowego, sok pomarańczowy i sok z limonki. Wśród proponowanych produktów przeważały o kwaśnym smaku, gdyż zdaniem tego humanisty miały właściwości schładzające i wysuszające organizm, dzięki czemu miały chronić przed zakażeniem morowym powietrzem. Korneliusz Agryppa, będąc zwolennikiem teorii humoralnej, był bowiem zdania, że najbardziej podatni na zakażenie są ludzie, u których przeważa gorąco i wilgoć. Osobom mającym podrażniony żołądek zalecał dodawanie cukru, aby złagodzić kwaśny smak. Wśród substancji wzmacniających organizm znalazły się też pieprz, cebula, rzodkiew, cykorja i kapary.

Zwracał też szczególną uwagę na miejsce zamieszkania oraz ubrania. Profilaktycznie nakazywał odrywanie pomieszczeń oraz ubrań dymem z jałowca, sosny, jesionu oraz drzewa cyprysowego. Nakazywał skrapiać mieszkanie, ubiór oraz posłanie wódką różaną zmieszaną z octem, ziołami i kwiatami. Działaniom profilaktycznym pomagać miało zachowanie odpowiedniej higieny, zwłaszcza twarzy i rąk. Wierzył we właściwości prozdrowotne pachnących produktów, wymienił wśród nich dyptam, jabłka, a także kwiat cytwarowy. Aby odczuć ich prozdrowotne działanie, zalecał albo stale nosić je przy sobie albo dodawać do inhalacji parą wodną.

W pracy znalazły się też gotowe przepisy na leki. Jest to bardzo cenna część tego dzieła pokazująca, jakie metody próbowano wprowadzać w życie, aby uchronić się przed epidemią. Korneliusz Agryppa zalecał wódkę różaną, ocet różany, wódkę szczawiową, wino białe wonne lub wino małmazja, do tego kazał dodawać sproszkowany korzeń cytwaru, sproszkowane skórki cytru, bolum armenum, niewielką ilość szafranu oraz elektuarz. Inna mieszanka miała w

swoim składzie driakiew, mirrę, kamforę i wódkę różaną. Pomagać miały także orzechy włoskie figi ruta sól morską i miód zmieszane ze sobą. Ten niemiecki humanista podał również wymyślny przepis na tak zwany elektuarz z jaja, do którego środka kazał nasypać szafranu tureckiego, po uprzednim wydmuchaniu ze skorupki białka, następnie należało upiec jajo w skorupie, potłuc w moździerzu i spożywać z dodatkiem białej gorczycy. Zachwalał także pigułki z aloesem i mirrą, w połączeniu z wódką różaną lub kamforą. Był także zwolennikiem wykonywania upustów krwi. Chorzy którzy nie kwalifikowali się do zabiegu puszczenia krwi mieli zastępczo spożywać leki wywołujące przeczyszczenie.

Dziółko to było kierowane nie tylko do medyków, ale - jak się zdaje – również do ludzi nie mających wykształcenia medycznego. Pomimo niewielkiej objętości zawiera w miarę kompleksową wiedzę na temat tego, jak się uchronić przed zarazą. Podane przepisy były łatwe do wprowadzenia w życie surowce były łatwo dostępne albo w gospodarstwie domowym albo w aptece. Praca ta daje wyobrażenie na temat tego, w jaki sposób ludzie próbowali zabezpieczyć się przed zakażeniem morowym powietrzem, stosując dostępne, pochodzące z natury specyfiki.

## **Czasopisma diecezji częstochowskiej (1925-1992)**

Utworzona w 1925 r. z obszarów dawnych diecezji kujawsko-kaliskiej i kieleckiej diecezja częstochowska w swym kształcie przetrwała niezmiennie do 1992 r. Wówczas to nastąpił podział jej terytorium, z którego południowe ziemie weszły w skład nowo powstałej diecezji sosnowieckiej, a północno-zachodnie ziemie zasilily nowo powstałą diecezję kaliską. Okrojony w ten sposób obszar diecezji częstochowskiej został podniesiony do rangi archidiecezji, stając się tym samym siedzibą metropolii częstochowskiej, do której włączono dwie diecezje sufraganie: radomską i sosnowiecką<sup>1</sup>. Wprowadzona zmiana statusu administracyjnego i terytorialnego Kościoła częstochowskiego wyznacza zatem pod względem metodologicznym cezurę czasową do badań historycznych nad jego przeszłością, ponieważ inny kwestionariusz badawczy należy przyjąć do lat 1925-1992 (diecezja częstochowska), a inny od 1992 r. (archidiecezja częstochowska).

Diecezja częstochowska, zarządzana przez kolejnych czterech biskupów diecezjalnych (Teodora Kubinę, Zdzisława Golińskiego, Stefana Barełę i Stanisława Nowaka) i złożona z szeregu instytucji i organizacji kościelnych, prowadziła na przestrzeni swych dziejów wielowymiarową działalność. Jedną z jej form była aktywność na polu wydawniczym, przejawiająca się m.in. wprowadzeniem na półki księgarskie szerokiej gamy publikacji periodycznych. Według kanonu polskiego prasoznawstwa stanowiły je czasopisma o charakterze religijnym, a więc takie, które z jakimś stopniem wykazywały zależność od władzy kościelnej. Wszystkie rozpoznane do tej pory czasopisma diecezji częstochowskiej plasują się generalnie w dwóch nurtach wydawniczych: pierwszego obiegu i wewnętrznego obiegu<sup>2</sup>.

### **1. Czasopisma pierwszego obiegu**

Pod nazwą czasopism pierwszego obiegu należy rozumieć wydawnictwa periodyczne ukazujące się nie częściej niż raz w tygodniu i nie rzadziej niż raz do roku, których publikacje

---

<sup>1</sup> Pius XI, *Ditionis Polonicae de nova dioecesium latini ritus circumscriptione «Vixdum Poloniae unistas»*, „Acta Apostolicae Sedis” 17 (1925), 521-528; Joannes Paulus II, *Nova Polonicarum circumscriptionum ecclesiasticarum compositio «Totus Tuus Poloniae populus»*, „Acta Apostolicae Sedis” 84 (1992), 1099-1112.

<sup>2</sup> J. Kapuściński, *Wkład biskupów diecezji częstochowskiej w historiografię (1925-1992)*, „Biuletyn Informacyjny Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach” 15 (2018), s. 16; Tenże, *Czasopisma diecezji częstochowskiej (1925-1992)*, w: *W przestrzeni słowa i czasu. Księga Jubileuszowa dla Księdza Profesora Jana Walkusza*, red. T. Moskal, M. Nabożny, Lublin 2020, s. 345-348.

odbywały się według norm prawa prasowego i obowiązujących przepisów państwowych<sup>3</sup>. W latach 1925-1992 wymogi te spełniało 21 czasopism wydawanych w strukturach diecezji częstochowskiej. Ich prezentację przedstawia zamieszczona niżej tabela.

Tabela nr 1  
Czasopisma diecezji częstochowskiej pierwszego obiegu

Lp.	Tytuł	Redaktor	Częstotliwość	Okres Edycji
1	„Wiadomości Diecezjalne”, od 1958 r. „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”	Ks. Jan Tomaszewski (od 1926), ks. Alojzy Jatowtt (od 1929), ks. Stanisław Zimorowicz (od 1937), ks. Jan Walicki (od 1957), ks. Alojzy Trepka (od 1966), ks. Ludwik Warzybok (1970-1984), ks. Marian Mikołajczyk (1970- 1986), ks. Józef Mielczarek (1984- 1992)	Dwumiesięcznik (nieregularny), od 1945 r. kwartalnik (nieregularny), od 1957 r. miesięcznik	1926-1939, 1945-1949, 1957-1992
2	„Niedziela”	Ks. Wojciech Mondry (od 1926), ks. Stanisław Gałązka (od 1937), ks. Antoni Marchewka (od 1945), ks. Ireneusz Skubiś (od 1981)	Tygodnik	1926-1939, 1945-1953, 1981-1992
3	„Młodzież Katolicka”	Ks. Władysław Rosso (1926), ks. Jan Domarańczyk (1926-1930), ks. Zygmunt Lipa (od 1932)	Miesięcznik, od 1932 r. dwutygodnik	1926-1930, 1932-1934
4	„Kronika Parafialna” [parafia Porąbka]	Ks. Józef Krzyżanowski (od 1928), ks. Stanisław Grzywak (od 1935)	Dwutygodnik, od 1935 r. [nr 14] Miesięcznik	1928-1937
5	„Kalendarz Jasnogórski na rok Pański [...]”	Ks. Wojciech Mondry	Rocznik	1929-1938
6	„Wiadomości Parafialne” [parafia Bobrowniki]	Ks. Władysław Marcinkowski	Dwumiesięcznik	1930-1931
7	„Częstochowskie Wiadomości Parafialne”	Ks. Józef Patrzyk	Tygodnik	1930
8	„Niedziela dla Dzieci”	Elza Burchardówna	Dwutygodnik	1931-1937
9	„Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Męskiej w Częstochowie”	Ks. Stanisław Czajka	Miesięcznik, od 1932 r. kwartalnik	1931-1932
10	„Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Częstochowie”	Ks. Stanisław Czajka	Miesięcznik, od 1932 r. kwartalnik	1931-1932
11	„Wiadomości Parafialne” [Sosnowiec – parafia Niepokalanego Poczęcia NMP]	Ks. Adam Hendrychowski	Miesięcznik	1933-1934
12	„Głos Parafialny” [Częstochowa – parafia Św. Rodziny]	Ks. Stanisław Kuraś	Tygodnik	1933-1939

<sup>3</sup> Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 7 lutego 1919 r., Dz. Pr. P. P. z 1919 r., nr 14, poz. 186; Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym, Dz. U. z 1928 r., nr 1, poz. 1; Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. Prawo prasowe, Dz. U. z 1938 r., nr 89, poz. 608; Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, Dz. U. z 1984 r., nr 5, poz. 24; M. Bosacka, *Czasopisma drugiego obiegu w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, „Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy” 2013, nr 2 s. 64.

13	„Czyn Katolicki”	Ks. Stanisław Gałązka	Miesięcznik	1934-1939
14	„Dodatek Parafialny” [Sosnowiec – parafia Wniebowzięcie NMP]	Ks. Teofil Jankowski	Tygodnik	1934-1939
15	„Głos Duszpasterza”, od R.1 nr 36 „Dodatek Parafialny” [Dąbrowa Górnicza – parafia MB Anielskiej]	Ks. Stefan Niedźwiedzki	Tygodnik	1934-1939
16	„Wiadomości Parafialne” [Sosnowiec – parafia św. Barbary]	Ks. Władysław Mach	Tygodnik	1934-1939
17	„Wiadomości Parafialne” [Strzemieszyce – parafia Św. Józefa]	Ks. Franciszek Strugała	Miesięcznik	1934-1935
18	„Życie Parafialne” [Będzin – parafia Trójcy Przenajświętszej]	Ks. Tadeusz Peche (od 1935), ks. Leon Stasiński (1937), ks. Wincenty M. Zawadzki (od 1937)	Tygodnik	1935-1939
19	„Wiadomości Parafialne” [Zagórze – parafia Św. Joachima]	Ks. Stanisław Poroszewski	Miesięcznik	1938-1939
20	„Częstochowskie Studia Teologiczne”	Ks. Stanisław Grzybek (od 1973), ks. Ireneusz Skubiś (od 1974), ks. Teofil Siudy (od 1986)	Rocznik	1973-1992
21	„Niedziela – Dodatek Diecezjalny Częstochowa”	Ks. Ireneusz Skubiś	Miesięcznik	1991-1992

Źródło: J. Kapuściński, *Czasopisma diecezji częstochowskiej*, s. 348-351, 357.

Z tabeli wynika, że diecezja częstochowska wprowadziła na rynek wydawniczy 21 czasopism pierwszego obiegu. W ich redakcję były zaangażowane 33 osoby, w tym 32 księży i 1 osoba świecka (Elza Burchardówna – redaktorka z „Niedzieli”). Warto zauważyć, że z grona tych księży aż 4 duchownych redagowało więcej niż jeden tytuł (ks. I. Skubiś – 3 czasopisma, ks. S. Czajka – 2 czasopisma, ks. S. Gałązki – 2 czasopisma i ks. W. Mondry – 2 czasopisma). Pod względem częstotliwości wydawania górowały miesięczniki (10 tytułów), następnie plasowały się tygodniki (7 tytułów), dwutygodniki (3 tytuły), kwartalniki (3 tytuły) dwumiesięczniki (2 tytuły) i roczniki (2 tytuły), przy czym należy pamiętać, że aż 5 czasopism ukazywało się ze zmienną częstotliwością.

Największa aktywność wydawnicza przypadła na okres II Rzeczypospolitej, kiedy pojawiło się aż 19 tytułów. Rozwój ten jednak wyhamował całkowicie w okresie drugiej wojny światowej, bowiem władze okupacyjne zabraniały instytucjom kościelnym druku czasopism religijnych. W początkach Polski „ludowej” udało się wznowić 2 tytuły, lecz niedługo po tym władze komunistyczne doprowadziły do ich czasowego zamknięcia, po czym ponownie wydały zgodę na druk, ale już pod okiem cenzury. Pod takimi obostrzeniami zainaugurowano wydawanie trzeciego czasopisma, a po upadku PRL-u zaczęto druk czwartego periodyku.



Spośród wydawców tych czasopism przeważały instytucje kościelne: parafie (10 tytułów – choć nieraz figuruje nazwisko księdza), Redakcja „Niedzieli” (4 tytuły) i Kuria Diecezjalna (3 tytuły). Nadmienić trzeba, że w dwóch przypadkach („Niedziela” i „Wiadomości Parafialne” [Sosnowiec – parafia św. Barbary]) doszło do zmiany statusu wydawcy, i w roli tej czasowo wystąpiły stowarzyszenia katolickie (Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej i Parafialny Oddział Akcji Katolickiej). Poza tym stowarzyszenia katolickie jako wydawcy zostały odnotowane przy 4 tytułach („Młodzież Katolicka”, „Okólnik Związku Młodzieży Męskiej w Częstochowie”, „Okólnik Związku Młodzieży Żeńskiej w Częstochowie” i „Czyn Katolicki”)<sup>4</sup>.

Pod względem charakteru czasopisma te można podzielić na: urzędowe („Wiadomości Diecezjalne”/„Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”), naukowe („Częstochowskie Studia Teologiczne”) i wychowawczo-pastoralne (pozostałe 19 tytułów). Czasopismo urzędowe [format: 29x22,5; od 1945 r. 21x15] było adresowane wyłącznie do duchowieństwa diecezji częstochowskiej, stąd miało ono zasięg diecezjalny i wychodziło w nakładzie 600-2000 egzemplarzy. Podobnie wyglądała sytuacja z czasopismem naukowym (format 24x16,5, zasięg diecezjalny i nakład 650-1350 egz.), którego odbiorcami byli miejscowi naukowcy w sutannach i pozostali księża, uczestniczący w permanentnej formacji intelektualnej do kapłaństwa. Natomiast czasopisma wychowawczo-pastoralne skierowane były zarówno do duchowieństwa, jak i do wiernych. Wyróżniały się tutaj periodyki ogólnopolskie („Niedziela” od 1945 r. z nakładem 7000-14000 egz. [format 31,2x22,5; od 1981 r. 40,5x28,5] i „Niedziela – Dodatek Diecezjalny Częstochowa” z nakładem 14000 egz. [format: 40,4x28,5]), choć także dużą popularnością cieszył się diecezjalny „Kalendarz Jasnogórski na rok Pański [...]” [format: 22 x 15,5], ukazujący się w nakładzie 5000-20000 egz. i znajdujący nabywców poza granicami diecezji. Zasięgiem diecezjalnym charakteryzowały się czasopisma adresowane do dorosłych („Niedziela” w latach 1926-1939 [format: 31,2x22,5] i „Czyn Katolicki” [format: 23x15]), młodzieży („Młodzież Katolicka”, „Okólnik Związku Młodzieży Męskiej w Częstochowie” i „Okólnik Związku Młodzieży Żeńskiej w Częstochowie”) oraz dzieci („Niedziela dla Dzieci”). Ich nakłady wahały się w granicach 7000-19000 egz., a ukazywały się w formacie ok. 24x16. Godne podkreślenia wydaje się być pojawienie prasy parafialnej (10 tytułów) i wieloparafialnej jako zjawiska eksperymentalnego („Częstochowskie Wiadomości Parafialne” [Częstochowa –

---

<sup>4</sup> J. Kapuściński, *Czasopisma diecezji częstochowskiej*, s. 348-351.

5 parafii] i „Wiadomości Parafialne” [Sosnowiec – 3 parafie), wychodzącej w niewielkich nakładach (ok. 400 do 2500 egz.) i formacie zbliżonym do przedwojenne „Niedzieli”<sup>5</sup>.

## 2. Czasopisma wewnętrznego obiegu

Pod nazwą czasopism wewnętrznego obiegu należy rozumieć wydawnictwa periodyczne ukazujące się nie częściej niż raz w tygodniu a nie rzadziej niż raz do roku, których publikacje przypadły na lata 1945-1992 i odbywały się z zachowaniem niektórych norm prawa prasowego (stały tytuł, rok wydania, numer bieżący), ale wyraźnie bez zgody odpowiednich organów państwowych (m.in. w latach 1969-1989 Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk)<sup>6</sup>. Brak aprobaty ze strony władz komunistycznych obchodzono sformułowaniem: „do użytku wewnętrznego” lub „wyłącznie do użytku wewnętrznego”, zamieszczanym na stronie tytułowej bądź stronie redakcyjnej. W latach 1945-1992 wymogi te spełniało 13 czasopism wydawanych w strukturach diecezji częstochowskiej. Ich prezentację przedstawia zamieszczona niżej tabela.

Tabela nr 2

Czasopisma diecezji częstochowskiej wewnętrznego obiegu

Lp.	Tytuł	Nakład [egz.]/ format [cm]	Częstotliwość/ Zasięg	Okres Edycji
1	„Kuria Diecezjalna w Częstochowie – Komunikaty”, od 1952 r. „Zarządzenia i Komunikaty Kurii Diecezjalnej Częstochowskiej”, od 1954 r. „Rozporządzenie i Komunikaty Kurii Diecezjalnej Częstochowskiej”, od 1955 r. „Kuria Diecezjalna w Częstochowie – Okólnik”	ok. 400, od 1955 r. ok. 50, od 1957 r. ok. 400/30 x 21, od 1986 r. 21 x 15	Dwumiesięcznik, od 1953 r. kwartalnik nieregularny, od 1955 r. miesięcznik/Diecezjalny	1950-1992
2	„Monitor Kościelny”	ok. 300/30 x 23,5	Tygodnik/Diecezjalny	1978-1981
3	„Bogu i Ojczyźnie”	?/30 x 23,5, od nr 5 22 x 15,5	Miesięcznik/Diecezjalny	1981
4	„Biuletyn Synodalny”	ok. 400/21 x 15	Kwartalnik/Diecezjalny	1982-1985

<sup>5</sup> J. Kapuściński, *Czasopisma diecezji częstochowskiej*, s. 348-351; Tenże, *Osiągnięcia historiograficzne księży diecezji częstochowskiej na łamach prasy parafialnej w latach 1925-1939*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 111 (2019), s. 95-99.

<sup>6</sup> *Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. Prawo prasowe*, Dz.U. z 1938 r., nr 89, poz. 608; *Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe*, Dz.U. z 1984 r., nr 5, poz. 24; K. Knoch, *Jak badać prasę drugiego obiegu?*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017, nr 1 s. 121.

5	„Wychowywać w Miłości i w Prawdzie”	ok. 200/20 x 14	Kwartalnik/Ogólnopolski	1986-1989
6	„Nazaret – Ewangelia Pracy”	ok. 400/30 x 21	Miesięcznik/Diecezjalny	1988-1992
7	„Bogurodzica – Biuletyn Pielgrzymkowy Bankowców”	ok. 500/21 x 15	Rocznik/Diecezjalny	1988-1991
8	„Źródło” [Złoty Potok – parafia Św. Jana Chrzciciela]	?/21 x 15	Miesięcznik/Parafialny	1989-1990
9	„Symfonia Życia” [Radomsko – parafia Św. Jadwigi]	200/21 x 15	Miesięcznik/Parafialny	1989-1992
10	„Domowy Kościół” [Częstochowa – parafia Św. Maksymiliana]	1000/21 x 15	Miesięcznik/Parafialny	1990-1992
11	„Okruhny” [Częstochowa – parafia Św. Jana Kantego]	250/21 x 15	Miesięcznik/Parafialny	1990-1992
12	„Wspólnota” [Częstochowa – parafia Pierwszych Męczenników Polskich]	150/21 x 15	Miesięcznik/Parafialny	1990-1992
13	„Wieczernik” [Częstochowa – parafia Św. Stanisława Kostki]	500/21 x 15	Miesięcznik/Parafialny	1991-1992

Źródło: Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej w Częstochowie, Czasopisma wewnętrznego obiegu diecezji częstochowskiej: „Kuria Diecezjalna w Częstochowie – Komunikaty” (1950-1951), „Zarządzenia i Komunikaty Kurii Diecezjalnej Częstochowskiej” (1952-1953), „Rozporządzenie i Komunikaty Kurii Diecezjalnej Częstochowskiej” (1954), „Kuria Diecezjalna w Częstochowie – Okólnik” (1955-1992), „Biuletyn Synodalny” (1982-1985), „Wychowywać w Miłości i w Prawdzie” (1986-1989), „Bogurodzica – Biuletyn Pielgrzymkowy Bankowców” (1988-1991), „Domowy Kościół” (1990-1992), „Wieczernik” (1991-1992); W. Rotarski, *Bibliografia wydawnictw niezależnych w regionie częstochowskim 1978-1990. Druki zwarte i wydawnictwa ciągłe*, „Ziemia Częstochowska” 31 (2004), s. 219-225; Relacje ustne księży: Piotra Bednarza z Sulmierzyc, Romana Kubiaka z Radomska, Jana Wajsa z Żarek i Andrzeja Filipeckiego z Zawiercia. .

Z tabeli wynika, że diecezja częstochowska wprowadziła na rynek wydawniczy 13 czasopism wewnętrznego obiegu. Pod względem częstotliwości przeważały miesięczniki (9 tytułów), a następnie plasowały się kwartalniki (3 tytuły), dwumiesięczniki (1 tytuł), tygodniki (1 tytuł) i roczniki (1 tytuł), przy czym jedno z czasopism aż trzykrotnie zmieniało częstotliwość wydania. Najdłużej, bo ponad 42 lata, ukazywał się periodyk „Kuria Diecezjalna w Częstochowie – Komunikaty”, zmieniający czterokrotnie swoją nazwę, trzykrotnie nakład i dwukrotnie format. Jego druk zainicjowało zamknięcie czasopisma urzędowego pod nazwą „Wiadomości Diecezjalne”, stąd to właśnie on stał się organem urzędowym. Wydawała go Kuria Diecezjalna w Częstochowie nawet po wznowieniu „Wiadomości Diecezjalnych”, a redaktorami byli kolejni kanclerze kurialni: ks. Stanisław Zimorowicz (od 1950), ks. Władysław Karlik (od 1957), ks. Edward Banaszek (od 1961), ks. W. Karlik (od 1964) i ks. Marian Mikołajczyk (od 1985).

Pozostałych 12 czasopism miało charakter wychowawczo-pastoralny. Początki publikacji sześciu z nich przypadły na okres PRL-u, a ich wydawaniem zajęły się agendy duszpasterskie działające przy Kurii Diecezjalnej w Częstochowie: Duszpasterstwo Akademickie („Monitor Kościelny”), Klub Inteligencji Katolickiej („Bogu i Ojczyźnie”), Wydział Duszpasterski („Biuletyn Synodalny” i „Wychowywać w Prawdzie i w Miłości” ) i Wydział Duszpasterstwa Zawodowego („Nazaret – Ewangelia Pracy” i „Bogurodzica – Biuletyn Pielgrzymkowy Bankowców”). Spośród tych pism wyróżniało się czasopismo „Wychowywać w Prawdzie i w Miłości”, które miało zasięg ogólnopolski, bowiem ukazywało się pod patronatem Krajowego Duszpasterstwa Nauczycieli Wychowawców. Za redakcję tych czasopism odpowiadały osoby duchowne (ks. I. Skubiś, ks. Marian Duda) i osoby świeckie. Sześć kolejnych czasopism należy zaliczyć do prasy parafialnej, która pojawiła się na terenie diecezji po upadku komunizmu. W działalność wydawniczą włączyły się wówczas parafie w Złotym Potoku, Radomsku i Częstochowie, gdzie redagowaniem czasopism zajęli miejscowi duszpasterze: ks. Piotr Bednarz (wikariusz), ks. Roman Kubiak (proboszcz), ks. Stanisław Jasionek (proboszcz), ks. Jan Wajs (proboszcz), ks. Andrzej Filipecki (proboszcz) i ks. Stanisław Gębka (proboszcz). Druk tej prasy, ukazującej w nakładzie 150-1000 egz. i formacie 21x15, odbywał się przeważnie w Wydawnictwie Diecezjalnym „Regina Poloniae” w Częstochowie. : .

Podsumowując ten wywód można stwierdzić, że diecezja częstochowska miała znaczący wkład w rozwój prasy religijnej w XX w., ponieważ wprowadziła na rynek wydawniczy ogółem 34 czasopisma, z czego 21 miało status periodyków pierwszego obiegu, a 13 zaliczało się do periodyków wewnętrznego obiegu.

## **Niezrealizowane badania św. Józefa Bilczewskiego (1860-1923). W świetle odnalezionych w Archiwum im. Eugeniusza Baziaka materiałów źródłowych**

Józef Biba (Bilczewski) urodzony 26 kwietnia 1860 roku w Wilamowicach. W latach 1868-1872 uczęszczał do szkoły w Wilamowicach i Kętach, a następnie w latach 1872-1880 kontynuował edukację w gimnazjum w Wadowicach. Po maturze, którą zdał z odznaczeniem, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, gdzie po czterech latach studiów i pozytywnej opinii wychowawców, 6 lipca 1884 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Albina Dunajewskiego. Po krótkim okresie posługi w parafii p.w. św. Bartłomieja w Mogile koło Krakowa został wysłany do Wiednia na dalsze studia teologiczne, gdzie w ciągu dwóch lat (1885-1886) uzyskał stopień doktora teologii. Biskup Albin Dunajewski, doceniając potencjał naukowy młodego kapłana, niemal natychmiast skierował go na dalsze studia specjalistyczne na Uniwersytet Gregoriański w Rzymie (1886-1888). Po powrocie do kraju w przeciągu dwóch lat przygotował rozprawę (*Archeologia chrześcijańska wobec historii Kościoła i dogmatu*), na podstawie której habilitował się z dogmatyki fundamentalnej na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1890 roku. W roku 1891 mianowany został profesorem nadzwyczajnym dogmatyki specjalnej i objął Katedrę Dogmatyki Szczegółowej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. W ciągu dekady (1890-1900) napisał dwie monumentalne monografie, cztery pomniejsze oraz pięćdziesiąt artykułów i recenzji<sup>7</sup>. W tym czasie otrzymał profesurę zwyczajną (1893), w roku akademickim 1896/1897 był dziekanem Wydziału Teologii, a w roku 1900 został rektorem Uniwersytetu Lwowskiego.

Szesnaście lat pracy naukowej ks. prof. J. Bilczewskiego zaowocowało nie tylko licznymi publikacjami, ale również wypracowaniem przez niego niezwykle oryginalnej interdyscyplinarnej metody badawczej, która łączyła historię, archeologię i najbliższą jego sercu teologię dogmatyczną. Metoda ta, w związku z szybkim awansem kościelnym ks. prof. J. Bilczewskiego i brakiem uczniów, którzy kontynuowaliby jej stosowanie, została zapomniana. 17 grudnia 1900 roku papież Leon XIII ustanowił go metropolitą arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego. Natomiast 20 stycznia 1901 roku – na dwa miesiące przed czterdziestymi

---

<sup>7</sup> Patrz wykaz prac naukowych Józefa Bilczewskiego [w:] J.C. Kałużny, *Święty Józef Bilczewski badacz starożytności chrześcijańskiej*, Lwów-Kraków 2015, s. 396-398.

pierwszymi urodzinami – ks. prof. J. Bilczewski otrzymał w katedrze lwowskiej sakrę biskupią i z chwilą konsekracji właściwie zakończył własną działalność naukową. Można zauważyć co prawda, że doceniając wagę pracy naukowej po wyborze na arcybiskupa Lwowa, płynnie wcielił się rolę mecenasa nauki. Wysyłał wyróżniających się zdolnościami księży na studia zagraniczne (ponad dwudziestu wróciło z doktoratami), a nawet sponsorował prace naukowo-badawcze swoich kolegów, w tym rzymskie wykopaliska prowadzone przez Ślązaka ks. Józefa Wilperta (1857-1944)<sup>8</sup>. Jednak czynna działalność naukowa stała się dla niego przeszłością. Pojawia się jednak pytanie: czy zaledwie czterdziestoletni profesor nie planował kontynuować swoich prac? A w konsekwencji, czy nie istnieją jakieś przesłanki, które umożliwiłyby wyznaczenie ich domniemanych kierunków?

Na powyższe pytanie w jakiejś mierze mogą udzielić odpowiedzi materiały źródłowe, które zostały odnalezione w Archiwum im. Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka (dalej: ABK)<sup>9</sup>. Przeprowadzona na szeroką skalę kwerenda, związana z działalnością naukowo-badawczą ks. prof. J. Bilczewskiego<sup>10</sup>, wyłoniła z potężnej kolekcji materiału źródłowego podgrupę nazwaną roboczo „niezrealizowane badania ks. Józefa Bilczewskiego”. Odnalezione materiały stanowiły wyraźny dowód podejmowanych przez lwowskiego profesora zagadnień, które nie doczekały się ostatecznego opracowania.

Materiały źródłowe, o których mowa, składają się z trzech zespołów. Pierwszy zespół stanowi zachowana korespondencja naukowa prowadzona z rzymskim archeologiem ks. J. Wilpertem (ABK, listy z lat 1889-1909)<sup>11</sup>. Drugi stanowiła opasła teczka z notatkami, która niestety zaginęła w trakcie przenoszenia archiwum w roku 2012 – autor posiada zdjęcia tego zespołu, które wykonał przed zaginięciem. Trzeci zespół stanowiły dwie kolekcje matryc mających posłużyć do wykonania dobrej jakości ilustracji, w znacznym stopniu wspierających interdyscyplinarny warsztat badawczy ks. prof. J. Bilczewskiego. Pierwszy zbiór 114 matryc – podobnie jak teczka z notatkami – zaginął w roku 2012. Do analizy autor wykorzystał zdjęcia, które wykonał w 2011 roku przed jego zaginięciem; drugi zbiór 24 matryc zachował się w

---

<sup>8</sup> J. C. Kałużny, *Rzym w sercu, serce w Rzymie. Mecenat naukowy arcybiskupa Józefa Bilczewskiego w latach 1901-1923*, [w:] *Starożytność chrześcijańska. Materiały zebrane 4*, pod red. J.C. Kałużnego, Kraków 2016, ss. 103-115.

<sup>9</sup> Archiwum im. Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie (dalej: ABK) zgodnie z umową z 19 marca 2012 roku, zawartą między metropolitą lwowskim obrządku łacińskiego abp. Mieczysławem Mokrzyckim a rektorem UPJP II w Krakowie ks. prof. dr hab. Władysławem Zuziakim, złożone zostało na zasadzie depozytu w archiwum UPJP II.

<sup>10</sup> W efekcie tych prac powstała monografia: J.C. Kałużny, *Święty Józef Bilczewski badacz starożytności chrześcijańskiej*, Lwów-Kraków 2015.

<sup>11</sup> ABK, *Listy ks. Józefa Wilperta do ks. Józefa Bilczewskiego z lat 1889-1909*, zarchiwizowane zostały listy z lat 1900-1906, sygn.: BL 1 – BL 6 (Projekt Sakralne Dziedzictwo Małopolski: <https://sdm.upjp2.edu.pl/obiekty-archiwalne>), listy do 1900, oraz od 1907 czekają na archiwizację.

Archiwum UPJPII (odnaleziony w roku 2019)<sup>12</sup>. W świetle tych źródeł można założyć, że lwowski profesor nie tylko planował dalsze badania, ale czynnie przygotowywał się do ich realizacji, o czym świadczyła korespondencja z ks. J. Wilpertem<sup>13</sup>, notatki oraz zamówione i sprowadzone z Rzymu matryce do druku ilustracji.

Po wstępnej analizie należy stwierdzić, że zachowane zdjęcia i skany zaginionych źródeł (teczka z notatkami, 114 matryc) w połączeniu z zachowanym w ABK materiałem źródłowym (listy, 24 matryce) mogą stanowić podstawę do określenia ogólnych kierunków prac wytyczanych przez ks. prof. Józefa Bilczewskiego. Pogłębionej analizie powinny zapewne towarzyszyć dwa pytania. Po pierwsze, czy zachowane po św. Józefie Bilczewskim – w formie zdjęć – zapiski, będące prawdopodobnie szkicami przyszłych prac, mogą rzucić nieco więcej światła na kierunki podjętych przez niego działań naukowych? Po drugie, czy w korespondencji naukowej lwowskiego profesora odnajdujemy jakieś sygnały mogące potwierdzić sygnalizowane w notatkach domniemane procesy badawcze? W końcu: czy w kolekcji zachowanych matryc znajdują się takie, które nigdy nie zostały użyte, a wpisywałyby się w powyższy ciąg planowanych, choć nie ukończonych badań?

Już pobieżny przegląd materiału rękopiśmiennego wskazuje na to, że zachowane materiały źródłowe nie stanowią jednolitego zbioru, ale że są to przypadkowo zebrane i włożone do teczki różnego rodzaju notatki, a nawet zeszyty. Wśród luźnych kart odnaleźć można na przykład trzy strony rękopisu *Nowych akt*<sup>14</sup>, krótkie omówienia świeżo przeczytanej przez ks. J. Bilczewskiego publikacji, którą uznał za interesującą, czy fragmentaryczne szkice rozważań naukowych – te ostatnie najbardziej nas interesują. Po zapoznaniu się z treścią wspomnianych materiałów można stwierdzić, że przydatne w naszych rozważaniach są jedynie notatki, omówienia i szkice, które mogłyby stanowić zaczyn nowych opracowań. Trudno jednak bez dogłębnej i szczegółowej analizy owych materiałów połączonej z analizą pozostałych źródeł wyprowadzić bardziej szczegółową koncepcję nowego opracowania. Zauważyć można jedynie, że ks. J. Bilczewski planował utrzymać stosowaną dotychczas metodologię badań łączącą teologię z archeologią i historią. Można się o tym przekonać, analizując rękopisy, w których notatki przeplatają się z przerysami inskrypcji, szkicami sarkofagów i fresków, a czasem planami katakumb. Warto dodać, że zachowane, a nieużyte w

---

<sup>12</sup> ABK, b. sygn., Skrzynka drewniana z 24 matrycami – zbiór św. Józefa Bilczewskiego.

<sup>13</sup> J.C. Kałużny, *Relacja księdza Józefa Bilczewskiego z księdzem Józefem Wilpertem w świetle nieznannej korespondencji z lat 1889–1900* [w:] *Sympozja kazimierskie poświęcone kulturze późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa*, t. VII, pod red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowskiej, D. Próchniaka, A. Głowy, Lublin 2010, s. 281-297.

<sup>14</sup> Rękopis pierwszych trzech stron publikacji: J. Bilczewski, *Nowe akta do historii prześladowań i praktyk pokutnych*, Lwów 1900, s. 3-5.

publikacjach matryce wydają się potwierdzać zachowanie stosowanego do tej pory przez ks. J. Bilczewskiego klucza interdyscyplinarnych studiów nad dziejami kształtowania się dogmatów, a szerzej – nad dziejami Kościoła.

Na podstawie wstępnej analizy nielicznych zachowanych notatek można jedynie stwierdzić, że czytelny ciąg tematyczny stanowi zainteresowanie ks. J. Bilczewskiego najstarszymi miejscami pochówku chrześcijan w Rzymie. Mowa o licznych odniesieniach do katakumby św. Sebastiana i jeszcze częściej wymienianej katakumby św. Kaliksta. Szczególne zainteresowanie wykazywał on kryptą papieża, o czym świadczą liczne odniesienia, jakie czynił do papieskich epitafiów: papieża Korneliusza (251-253), któremu poświęcił sporo miejsca w szkicu, czy ostatniego ze złożonych w krypcie papieża – Eutychiana (275-283 – il. 2). Jednakże to w zasadzie wszystko, co w świetle notatek można powiedzieć o dalszych planach badawczych ks. J. Bilczewskiego.

Przyjrzyjmy się zatem zachowanym kolekcjom matryc. Ogólnie można stwierdzić, że z pierwszej – zaginionej – kolekcji 114 matryc do publikacji wykorzystano zaledwie 29 (il. 1. Matryca użyta – fresk, *Wyprowadzenie wody ze skały*). Natomiast aż 85 matryc zachowało się w doskonałym i niemal nienaruszonym stanie (brak zniszczeń wynikających z interwencji drukarskiej), choć czas w różnym stopniu odcisnął na nich swoje piętno. Mowa o utlenieniu światłoczułej warstwy niklowej, czy po prostu o przebarwieniach metalu. Drewniane klocki właściwie nie uległy naruszeniu (il. 2. Matryca nieużywana, Płyta nagrobna bpa Eutychianosa). Natomiast kolekcja 24 matryc, która zachowała się w ABK – depozyt Archiwum UPJPII w Krakowie, jest w nieco gorszej kondycji, ale i tu znajduje się 11 matryc czystych i wszystko wskazuje na to, że nie były one używane. Wśród nich jest m.in. matryca, na której przedstawiona została rzeźba św. Piotra z Watykanu.

Powyższe sygnały pracy naukowej ks. prof. J. Bilczewskiego, choć niezwykle interesujące, nie mogą zostać uznane za podstawę do ustalenia jednolitej linii badawczej. Konfrontując je z fragmentarycznie zachowaną korespondencją naukową, jaka pozostała po ks. J. Bilczewskim (wymiana korespondencji z ks. J. Wilpertem z lat 1895-1900), odnoszącą się do podkreślania autorytetu i nieomyślności biskupów Rzymu, można stwierdzić, że tworzą one pewną całość. Działania te były podejmowane w kontekście historycznych polemik wokół kwestii papieskiego autorytetu, jakie mocno rozgorzały pomiędzy katolickimi i protestanckimi historykami i teologami po ogłoszeniu na Soborze Watykańskim I (1869–1870) dogmatu o nieomyślności papieża. Jednak bez pogłębionej analizy całości materiału źródłowego powyższa



hipoteza jest jedynie sugestią pewnych możliwych wniosków płynących z wstępnej analizy powyższych źródeł<sup>15</sup>.

Podsumowując, po wstępnej analizie materiału źródłowego można jedynie stwierdzić, że plany naukowe ks. prof. J. Bilczewskiego wciąż uwzględniały stosowanie źródeł archeologicznych (zachowane matryce). Tak więc wypracowana i stosowana przez lwowskiego profesora interdyscyplinarna metoda pracy, wykorzystująca *fons archeologicus* jako bazę źródłową dla studium nad historią dogmatu, nadal byłaby stosowana. Liczba zachowanych, a niewykorzystanych matryc, w tym inskrypcji papieskich, oraz współpraca z najlepszymi archeologami i teologami tego czasu (pisma i listy), czy w końcu starania o umożliwienie kolejnych wyjazdów naukowo-badawczych jasno świadczyły o tym, że ks. prof. J. Bilczewski planował odwiedzić Rzym, a swoje naukowe zainteresowania kierował w stronę szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem przewodniej roli biskupa Rzymu.



il. 1. Matryca używana - Fresk, wyprowadzenie wody ze skały



il. 2. Matryca nieużywana, płyta Eutychianos Epi

---

<sup>15</sup> Szerzej na ten temat autor wypowie się w przygotowywanej monografii, w której zamieszczone zostaną wszystkie zachowane materiały źródłowe, a zwłaszcza komplet fotografii zaginionych matryc oraz rękopisów.

## **Działalność misyjna Zgromadzenia Księża Misjonarzy**

Tradycja prowadzenia przez misjonarzy misji zagranicznych wśród pogan sięga czasów św. Wincentego a Paulo. Jeszcze za jego życia pierwsi misjonarze francuscy udali się na Madagaskar. Udali się oni tam na polecenie Kongregacji Rozkrzewiania Wiary w roku 1648.

W późniejszych czasie wysłano jeszcze pięć grup. Nie była to praca łatwa. Trzy grupy w ogóle nie dotarły na miejsce. Mimo krótkiego pobytu misjonarzy na Madagaskarze udało się nawrócić niemało tubylców. Trwałym osiągnięciem było przetłumaczenie na język malgaski katechizmu, który był pierwszą książką w tym języku. Z powodu wielu trudności misja została przerwana w roku 1676 na polecenie generała ks. Emila Jolly.

Misjonarzy można też było spotkać w Etiopii. Misjonarzy rozpoczęli tam działalność misyjną w 1839 roku. Trzyosobowej grupie przewodniczył **ks. Justyn de Jacobis**, który w późniejszym okresie został mianowany wikariuszem apostolskim. Po nim ten urząd pełniło jeszcze czterech misjonarzy.

Na przełomie XVII/XVIII wieku włączyli się w ewangelizowanie dalekich i tajemniczych Chin. Pierwszym misjonarzem św. Wincentego a Paulo, który dotarł do Chin w 1697 r. był **ks. Ludwik Appiani**. W pierwszej połowie XVIII w. praca ta była kontynuowana przez kilku misjonarzy.

Ta sytuacja bardzo się zmieniła po wydaniu dekretu przez papieża Piusa VI w 1783 r., w którym misjonarzom francuskim powierzył w zarząd misje pojezuickie. Pierwsza nowa grupa wyruszyła w 1785 r. W jej skład weszli księża Raux i Ghislain oraz brat Paris.

Pozytywne nastawienie ze strony władz chińskich po koniec XVIII w. dawało dobre podstawy do działalności duszpasterskiej. I rzeczywiście przez dłuższy czas była ona prowadzona w warunkach normalnych.

W pierwszej połowie XIX w. zmieniła się postawa władz chińskich – z przychylniej stała się wroga. To zaś z czasem doprowadziło do krwawych prześladowań. Wielu misjonarzy jak i świeżo nawróconych na chrześcijaństwo tubylców przypłaciło życiem swoją wierność do Chrystusa. Wśród nich trzeba wspomnieć **św. Franciszka Regis Cleta** (1748-1820) i **św. Jana Gabriela Perboyre'a** ((1802-1840).

Pod koniec lat dwudziestych XX wieku do ewangelizowania Chin postanowiła włączyć się Polska Prowincja Zgromadzenia Misji. Wizytator **ks. Józef Kryska** pierwszą grupę misjonarzy wysłał do Chin 4 listopada 1929 roku. Podczas pożegnania zwracając się do nich powiedział m.in. takie słowa: *"Idźcie, gdzie Wam szczytne ideały iść każą - idźcie - a nie wracajcie, chyba jako relikwia męczennika"*. W jej skład wchodziło dwóch księży: **Ignacy Krauze** i Antoni Górski, trzech kleryków: Franciszek Stawarski, Waław Czapla i Stanisław Kotliński oraz brat Stanisław Fedzin.

Swoją działalnością objęli tereny wokół Shuntehfu w prowincji Hopei. W następnym roku dołączyli do nich księża: **Waław Szuniewicz**, Marcin Cymbrowski, kleryk Jan Radzimski i brat Fasula. Wspomniani wyżej klerycy po ukończeniu seminarium chińskiego w Kashingu przyjęli święcenia kapłańskie i dołączyli do grupy księży.

Ponieważ pierwsza misja rozwijała się bardzo pomyślnie ks. wizytator J. Kryska w 1932 roku zdecydował o wysłaniu do Chin kolejnej grupy w celu objęcia nowego terenu misyjnego. I rzeczywiście na początku lutego 1933 roku misjonarze objęli drugą placówkę w Wenchou w prowincji Czekiang. W skład nowej grupy weszło 6 księży: Władysław Giemza, Wiktor Brzóska, Wawrzyniec Karcz, Łukasz Sitko, Józef Woźniacki i Kazimierz Całka.

W 1933 r. Stolica Apostolska utworzyła prefekturę apostolską z siedzibą w Shuntehfu. W dwa lata później 2 stycznia 1935 r. przez Syberię do Shuntehfu wyjechało dwóch kapłanów: Franciszek Krzyżak i Kazimierz Skowyra. W tym samym roku do Chin wyruszyło jeszcze czterech księży. Byli to Waław Jęczmionka, Franciszek Arciszewski, Stanisław Czerwiński i Konstanty Witaszek. Do wybuchu II wojny światowej do Shuntehfu udały się jeszcze dwie grupy. W 1937 byli to księża Jan Jankowski i Gothard Krzysteczko. Natomiast w roku 1939 - Wojciech Sojka i Konrad Edmund Trzeciak.

Misjonarze w Chinach prowadzili dwa rodzaje szkół: jedną misyjną dla dzieci i młodzieży, drugą natomiast dla katechistów oraz małe seminarium.

Tak jak na wszystkich misjach tak i tu podstawowym zajęciem misjonarzy były wyjazdy do licznych miejscowości z posługą duszpasterską. Głosili tam słowo Boże, udzielali sakramentów świętych. Na te zajęcia poświęcali bardzo dużo czasu. Mogli w ten sposób dosyć często pozyskiwać nowych katechumenów.

Olbrzymie odległości pomiędzy wioskami pokonywali w rozmaitymi sposób: wozem, na rowerze, ale również i na motocyklu. Czasami warunki atmosferyczne nie pozwalały na normalną jazdę i wtedy pokonywali drogę pieszo prowadząc dodatkowo rower.

Misjonarze nie tylko nauczali i ewangelizowali, ale również działali na niwie społecznej. Wśród dzieł miłosierdzia praktykowanych w Chinach na plan pierwszy bez

wątpienia wysuwa się postać i dzieło ks. Wacława Szuniewicza. Założył on w Szuntehfu szpital na 1000 łóżek i kilkanaście przychodni parafialnych. Jego wiedzę i zdolności szybko poznali sami Chińczycy. Dzięki wielu udanym operacjom był traktowany przez tubylców wręcz jako cudotwórca. Z pewnością nie wszystkie operacje doszłyby do skutku, gdyby nie pomoc w postaci lekarstw przesyłana z Poznania i organizowana przez Centralę Misyjną. Ks. Szuniewicz w dowód uznania został mianowany dyrektorem generalnym wszystkich szpitali katolickich w płn. Chinach.

Wspominając postać ks. Szuniewicza warto przytoczyć jego wypowiedzi tak wiele mówiące o jego osobowości: *„W szpitalu misyjnym okulistyka stała się naszą specjalnością. Katarakty i inne trudniejsze operacje liczymy na setki. Dzięki Bogu jakoś to gładko idzie...”*. *„Po operacjach łapie się dusze. Gdy oko przejrzy, zobaczy słońko, nacieszy się kwiatami wówczas łatwiej do duszy przemówić. Bóg sam porusza duszę i oczy jej otwiera na odwieczną Prawdę”*.

## Był sobie but

Nie ma czegoś takiego jak „zbyt wiele butów”. O tej podstawowej prawdzie wie każda kobieta, a i wielu mężczyznom jest ona nieobca. Ale mnogość fasonów i wzorów stosowanych równocześnie to dopiero najnowsze czasy. Oczywiście pojawiały się w historii mody niekonwencjonalne pomysły na obuwie. Najczęściej przeznaczone były dla określonej klasy społecznej lub grupy zawodowej. Jednak przez całe wieki buty męskie i damskie aż tak bardzo się od siebie nie różniły. Mało tego – od wieków średnich nawet prawy but od lewego nie różnił się krojem. Problem, który but na którą nogę zakładać, na powrót pojawił się dopiero w drugiej połowie XIX w.

Niektóre fasony lub elementy obuwia, mają jednak ciekawą historię i niecodzienną symbolikę. Jednymi z najstarszych typów butów i zarazem najdłużej utrzymujących się w modzie są sandały. Samo słowo wywodzi się od określenia „podeszwa” i konstrukcja sandałów na tym się opiera: podeszwa wykonana z jakiegoś tworzywa była przywiązana na różne sposoby do stopy. Najstarsze zachowane sandały odnalezione zostały w Fort Rock w Oregonie. Odkrycia dokonał w 1938 r. Luther Cressman.<sup>16</sup>

Nazwa sandały na określenie obuwia o takiej konstrukcji przyjęła się jednak dopiero w XX w. Sandały były najpopularniejszą formą obuwia (choć najczęściej chodzono boso) w starożytnym Egipcie. Jednym z wyższych dostojników na dworze faraona był nosiciel sandałów. Faraon zakładając sandały, często zdobione symbolicznymi motywami, oddzielał się od tego, co ziemskie, i stawał się równy bogom. Założenie jednej pary sandałów przez królewskich małżonków oznaczało natomiast współrzędzenie krajem. W czasie przygotowania do drogi w wieczność zakładano zmarłemu białe sandały – symbol czystości duchowej. Faraonom po śmierci zakładano natomiast złote sandały – symbolizujące bezgrzeszność. Tak było w przypadku odnalezionej mumii Tutenchamona. Na jego sandałach wyobrażone było osiem związanych łuków oraz jeńcy – symbol pokonania wrogów. Były też symbole sematawy, czyli Górnego i Dolnego Egiptu.<sup>17</sup>

---

<sup>16</sup>J. S. Hall, *The Book of the Feet – A History of Boots and Shoes*, London 1847; F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku* Warszawa 2003; M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968.

<sup>17</sup>J. S. Hall, *The Book of the Feet – A History of Boots and Shoes*, London 1847; N. Reeves, *Tutanchamon. Król, grobowiec, skarb królewski*. Warszawa 1998; R. Pistoletti, *La moda nella storia del costume*, Capelli 1967.

Legioniści rzymscy nosili caligae – mniej lub bardziej zabudowane, ale jednak sandały. Używano też tego obuwia po prostu jako podróżnego. Wytwarzane było z bydlęcej skóry, podeszwy miało nabijane metalowymi ćwiekami i generalnie było bardzo trwałe. Czasem sięgało do kostek, czasem wiązane było wysoko aż do kolan. Wspomniane ćwieki na podeszwie układane były w określone wzory zależnie od legionu i sprawowanej w wojsku funkcji.<sup>18</sup>

Kilkuletniego Gajusza Juliusza Cezara Germanika ojciec pokazywał często przebranego w strój legionisty. Oczywiście malec miał też caligae. Stąd wziął się przydomek późniejszego cesarza – Caligula, czyli bucik.<sup>19</sup>

Sandały pojawiają się także na kartach Biblii. Nakaz zdjęcia sandałów w miejscu oznaczonym obecnością Boga, otrzepanie kurzu z sandałów lub nakaz przepasania się i założenia sandałów to tylko niektóre przykłady z opisów, w których buty pojawiają się na kartach Starego lub Nowego Testamentu. Zaznaczyć należy, że zwykle wymieniane są w odniesieniu symbolicznym.<sup>20</sup>

Forma sandałów popularna była także w odległych zakątkach poza Europą. Japońska wersja sandałów to zōri. Wyplatane ze słomy ryżowej lub robione z drewna. Formę sandałów miały też okobo – na grubej podeszwie, noszone przez kobiety i dziewczęta, zwłaszcza te, które uczyły się być gejszami.<sup>21</sup>

W Indiach noszono paduka. Rodzaj sandałów na niewielkich słupkach z przodu i z tyłu buta. Wyrabiano je z drewna, z kości słoniowej lub srebra. Często – te ozdobniejsze – stanowiły posag panny młodej. Można było też ofiarować taki sandał jako rodzaj wotum w świątyni.<sup>22</sup>

W Wietnamie kultowe są sandały Ho Chi Minh (dép lốp). Wykonane ze zużytych opon samochodowych wraz z charakterystyczną chustą Khan ran w czarno białą kratkę stanowiły podstawę ubioru żołnierzy Vietcongu. Podobny „rozpoznawalny” ubiór nosili także Czerwoni Khmerzy w Kambodży.

W starożytnym Egipcie forma sandałów była oznaką statusu społecznego. Co oczywiste – do takiego obuwia mieli prawo wyłącznie ludzie wolni. Ale już w wiekach średnich w wyższych sferach, sandały były uważane za nieobyczajne obuwie. Zwłaszcza odradzano noszenia ich przez kobiety. Oczywiście sandały nie zniknęły całkowicie. W cieplejszych rejonach Europy

---

<sup>18</sup> F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku* Warszawa 2003; M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968; P. Connolly, *Grecja i Rzym na wojnie*, Oświęcim 2021; Z. Żygulski jun., *Broń starożytna. Grecja – Rzym – Galia – Germania*, Warszawa 1998.

<sup>19</sup> A. Roland, *Kaligula czyli Władza w rękę dwudziestolatka*, Warszawa 1990.

<sup>20</sup> A. Lebeuf, *Stopa bosa, stopa obuta*, Kraków 2003.

<sup>21</sup> S. Hashimoto, *Japanese Accessories*, Tokio 1962, G. Lees-Maffei, M. Chaiklin, *Iconic Designs: 50 Stories about 50 Things*. London 2020.

<sup>22</sup> J. Jain-Neubauer, *Feet and Footwear in Indian Culture*, Toronto 2000.

nadal były preferowane, zwłaszcza w niższych kręgach społecznych. Zapewne dlatego zostały wybrane jako obowiązujące przepisami zakonnymi obuwiu we wspólnotach mendykanckich.<sup>23</sup>

Do mody na dobre sandały wrócili w latach 20. XX w. Najpierw w kurortach i na plaży, ale niebawem też na wybiegach i pokazach mody, na przykład w zaskakującej wersji zaproponowanej przez Andre Perugia. Na stałe zagościły w przestrzeni publicznej. Są obecne na ulicach, ale i na scenie. Stały się wręcz znakiem rozpoznawczym aktorek lub tancerek, na przykład Joshepin Baker. Jednak w sytuacjach oficjalnych, wymagających etykiety w stroju – uważane są nadal za niedopuszczalne.<sup>24</sup>

Obnażona lub odziana stopa była istotnym znakiem w wielu rytuałach zarówno w przestrzeni sacrum, jak i profanum. Najczęściej przed obliczem Boga stawało się boso, ale na przykład w rytuale związanym z adopcją w prawie nordyckim adoptowany syn zakładał but, który zszedł z nogi przybrany ojciec. Zakładanie czyichś butów mogło być znakiem poddania się pod władanie. Królewski zwyczaj przesyłania swoich butów władcom od siebie zależnym istniał w średniowiecznej Europie. Obuwie w pełni osłaniające stopę bywało potrzebne nie tylko z powodów klimatycznych, ale i symbolicznych lub związanych z etykietą.<sup>25</sup>

Calceus – były jednymi z popularniejszych butów zarówno w starożytnej Grecji, jak i w Rzymie. To rodzaj niskich pełnych butów wiązanych rzemieniami. Był powszechny wśród obywateli rzymskich, ale też mogły przybierać bardzo elitarny kształt, a zarazem i znaczenie. W Rzymie do togi można było zakładać wyłącznie calcei – rodzaj pełnego obuwia. Calcei było kilka fasonów. Na przykład patrici lub senatorii. Różniły się zdobieniami oraz ceną. Patrycjusze płacili za obuwie 150 denarów, ale senatorowie zaledwie 100. Do togi triumfalnej zakładano czerwone obuwie, przypisywane wcześniej władcom. W okresie cesarskim przywilej noszenia senatorskiego obuwia był znakiem łaski lub nagrody. Pełne obuwie zwykle nosiły też kobiety. Wykonane było ze skóry barwionej na przykład na żółto, zielono lub czerwono.<sup>26</sup>

W wiekach średnich buty zakrywające stopę były dominantą. Jedną z popularniejszych wówczas wersją obuwia pełnego to ciżmy. Sięgały do kostek lub nieco powyżej nich. Były na płaskiej podeszwie i miały niezwykle wydłużony czubek buta. Pojawiały się od XII do XVI w., cyklicznie wchodząc do kanonu mody i znikając.<sup>27</sup>

---

<sup>23</sup> J. S. Hall, *The Book of the Feet – A History of Boots and Shoes*, London 1847.

<sup>24</sup> P. Szaradowski, *Elegancja. Z historii haute couture*, Wrocław 2016.

<sup>25</sup> A. Lebeuf, *Stopa bosa, stopa obuta*, Kraków 2003; J. S. Hall, *The Book of the Feet – A History of Boots and Shoes*, London 1847.

<sup>26</sup> E. Piltz, *Le costume officiel des dignitaires byzantins à l'époque Paleologue*, Uppsala 1994; *Encyklopedia sztuki starożytnej*, Warszawa 1974; L. Shumba, *Roman Dress and the Fabrics of Roman Culture*, Toronto 2008.

<sup>27</sup> L. Rotter, *Ubranie czy kostium – strój jako forma manifestacji władzy [w:] Symbol znak rytuał. Doświadczenie władzy*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2012.

Według jednych znawców przedmiotu mają rodowód orientalny, według innych – wymyślone zostały na ziemiach polskich. Zmieniał się przez lata ich krój i długość czubka. Te renesansowe podobno miały czubek tak długi, że trzeba było go podwiązywać pod kolanem by w ogóle można było w nich chodzić. Czasem były wypychane końskim włosiem, dla utrzymania kształtu. Co ciekawe – ciżmy męskie, podobnie jak sandały damskie, uważane były przez kaznodziejów za nieobyczajne i gorszące. Tak jak w pierwszym przypadku problemem było obnażenie stopy, tak w drugim falliczny kształt obuwia.<sup>28</sup>

Koturny znane były w starożytności. Archeolodzy odnajdywali je w egipskich grobowcach. W Grecji były bardzo popularne. Najbardziej kojarzą się ze sceną teatralną, ale i na ulicach od nich nie stroniono. Koturny w kształcie platformy mocno przypominającej tę grecką wersję powszechne były też w Chinach, zwłaszcza za panowania dynastii mandżurskiej. Używane były także w tureckich haremach. W Europie w wiekach średnich znane były koturny, czyli drewniane patynki, ale nie pełniły funkcji butów, a raczej ich zabezpieczenia przed zabrudzeniem w czasie drogi.<sup>29</sup>

Na Starym Kontynencie koturny pojawiły się w Hiszpanii w XV w. Prawdopodobnie moda na nie dotarła ze Wschodu. W imperium Osmańskim były dość popularne. Te hiszpańskie – chopines – były wykonane z korka, dość masywne i wysokie. Modne damy wkładały je, by zrównoważyć proporcje. Przemysłne konstrukcje sukni dobrze wyglądały tylko na wysokich kobietach. Te niższe wspomagały się koturnami.<sup>30</sup>

Widać je było spod sukni. Dlatego często były zdobione, na przykład tłoczoną skórą, złotym haftem lub aksamitem. Właściwie w Hiszpanii były jedynym dekoracyjnym elementem stroju, który był widoczny w miejscach publicznych. Kobiety zwykle okrywały się długim ciemnym szalem lub peleryną.

Na przełomie XV i XVI w. koturny podbijają modę wenecką. Tutaj nazywane są pianelle. W wersji weneckiej jednak nie było ich widać spod sukni. Wytwarzano je z drewna. Były też mniej ozdobne, za to niektóre miały nawet pół metra wysokości... Chodzić się w tym nie dało bez wsparcia na dwóch służących asekurujących modną damę przed upadkiem. Thomas Coryat tak opisywał niecodzienny widok: „Jest jedna rzecz używana przez weneckie kobiety,

---

<sup>28</sup>A. Drążkowska, *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń 2011; M. Gutkowska-Rychlewska, *Patynki z Pyrzyc na tle mody obuwia średniowiecznego*, [w:] *Rozprawy i sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie*, nr 9:1967.

<sup>29</sup>L. Tyrowicz, *Podstawowe wiadomości z dziejów ubioru*, cz. 1, Łódź 1957; I. Kozina, *Historia Mody*, Warszawa 2017; F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku* Warszawa 2003.

<sup>30</sup>I. Kozina, *Historia Mody*, Warszawa 2017; F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku* Warszawa 2003; J. S. Hall, *The Book of the Feet – A History of Boots and Shoes*, London 1847.



której nie sposób przyuważyć u jakichkolwiek innych chrześcijańskich kobiet... chodzi o chapiney. Wiele jest ciekawie pomalowanych, niektóre misternie przyozdobione... Aż dziw, że ten głupi zwyczaj nie został zabroniony w mieście. Wiele z tych chapineys jest bardzo wysokich, czasem nawet na pół jarda, co sprawia, że ich niskie kobiety zdają się wyższe niż najwyższe kobiety w Anglii. Słyszałem też, że im zaciejsza kobieta, tym wyższe jej chapineys". Inny podróżnik – John Raymond – wspomina, że „Wenecja uczęszczana jest często przez chodzące słupy. To znaczy kobiety. Noszą płaszcze o połowę za długie, poruszając się na chippeems”.<sup>31</sup>

Wysokie koturny upodobały sobie także weneckie kurtyzany – te „uczciwe”. Weneckie prawo dopuszczało istnienie cortesana onesta. Pań do towarzystwa. Bywały na dworach, a ich ubiór miał nie odbiegać od panującej tam mody. W rezultacie arystokratki i panie cokolwiek lżejszych obyczajów – niewiele różniły się strojem.<sup>32</sup>

Koturny zniknęły z ulic europejskich w połowie XVII w. Do życia przywrócił je Salvatore Ferragamo w latach 30. XX w. Przyjęły się bezapelacyjnie. W ekstremalnych wysokościach, kształtach i kolorach pojawiały się – i nadal się pojawiają – wśród lansujących się celebrytów. Słynęła z nich Carmen Miranda – brazylijska tancerka i aktorka. Z bardziej współczesnych – chyba warto wspomnieć o Lady Gadze – znanej nie tylko z dobrego głosu, ale i niekonwencjonalnych, często szokujących stylizacji.<sup>33</sup>

W latach 70. przyszła kolejna fala mody na koturny. A coraz to nowsze propozycje można nadal bez najmniejszego problemu znaleźć na półkach sklepowych.

W XVII w. również ze wschodu, a dokładnie z Persji, przychodzi do Europy moda na obcasy. Obcas przy obuwiu perskich wojowników miał funkcję czysto praktyczną. Noga tak obuta lepiej trzymała się w strzemieniu. Obcas dawał też możliwość wstania w trakcie jazdy konnej, a tym samym skuteczniejszej walki. Zapewne dlatego początkowo w Europie wysokie obcasy stanowiły element męskiego obuwia.<sup>34</sup>

W XVII w. wysokie obcasy zagościły w modzie męskiej na dobre. Były dość szerokie i stabilne oraz wysokie na jakieś pięć centymetrów. Bardzo często malowano je na czerwono dla podkreślenia wysokiej ceny, ale i wysokiego statutu społecznego właściciela. Bardzo lubił i

---

<sup>31</sup> L. Kybalová, O. Herbenová, M. Lamarová, *Das große Bilderlexikon der Mode – Vom Altertum zur Gegenwart*, Bertelsmann 1967/1977; L. O'Keeffe, *Schuhe – Eine Hommage an Sandalen, Slipper, Stöckelschuhe*. Köln 1997.

<sup>32</sup> I. Kozina, *Historia Mody*, Warszawa 2017; L. O'Keeffe, *Schuhe – Eine Hommage an Sandalen, Slipper, Stöckelschuhe*. Köln 1997.

<sup>33</sup> M. DeMello, *Feet and footwear: A cultural encyclopedia*. Santa Barbara 2009, L. O'Keeffe, *Schuhe – Eine Hommage an Sandalen, Slipper, Stöckelschuhe*, Köln 1997; *Salvatore Ferragamo*, red. F. Baudot, Paris 2004.

<sup>34</sup> L. O'Keeffe, *Schuhe – Eine Hommage an Sandalen, Slipper, Stöckelschuhe*, Köln 1997; A. Drązkowska, *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń 2011.

promował buty na obcasach Ludwik XIV. Nie był wysokim mężczyzną – zatem buty na obcasie były dla niego wręcz stworzone.<sup>35</sup>

Obcas nie był jedyną ozdobą męskiego buta w XVII w. Dekorowane haftami, kameryzowane, często też dekoracyjnie ozdobione tak zwaną różą. Był to rodzaj dużego ozdobnego pompona przytwierdzonego na podbiciu stopy.

XVIII w. to dalszy rozwój butów na obcasie, ale już zarówno panowie, jak i panie nosili takie obuwie. Przy czym wysoki obcas początkowo to najczęściej pięć – sześć centymetrów. W obuwiu damskim – im dalej w głąb XVIII w. sięgniemy, tym większa smukłość obcasów. Posiadały wygięty, kieliszkowaty kształt – taki przewężony słupek. Gdy suknie stawały się przykrótkawe i odsłaniały nogę aż do kostki, buty damskie robiono coraz bardziej ozdobne i luksusowe, a same obcasy zyskały sporą wysokość. Węższą i dość wysoką wersję obcasów spopularyzowała Markiza de Pompadour. Jej ulubiony kształt obcasów nazywany był nawet pompadurkami.<sup>36</sup>

Na obcasach były także pantofle – czyli buty bez pięt, które noszono jedynie w domu lub na dziedzińcach domostw. Jednak nie wypadało w takim obuwiu wyjść na ulicę i w miejsca publiczne. Mulety uważano za bardzo uwodzicielskie obuwie. W powieści *Wieśniak zdeprawowany* libertyn Gaudet tak tłumaczy moc pięknego obuwia: „Wódz go więc na pokuszenie swoim rozkosznym bucikiem na wysokim obcasie, o słodkim kształcie i zakrzywionym końcu. Odkryj fragment nogi, niech twoja mała stópka igra przed jego oczami ślicznym muletem”.<sup>37</sup>

Przewężane obcasy wróciły do mody w wieku XIX i były obowiązujące do początku wieku XX. W 1854 r. Jean-Louis Francois opatentował nawet ich nową, lepszą wersję. Tak naprawdę jego obcas uchylił drzwi dla kolejnej wersji obcasów – szpilek.

Najbardziej kobiece, wyzywające i zmysłowe buty? Szpilki! Pomysł na takie obcasy i generalnie buty pojawił się na przełomie lat 40. i 50. XX w. Roger Vivier projektujący dla Diora wymyślił taki kształt obcasów. Był rzemieślnikiem i artystą zarazem – szpilki sprostały więc wymogom zarówno estetycznym, jak i związanym z anatomią stopy. Największą trudnością dla projektantów nowej formy obuwia było pogodzenie funkcjonalności z estetyką. Cienki i wysoki obcas miał przecież unieść całe ciało i do tego zapewnić stabilność postawy.

---

<sup>35</sup> A. Drażkowska, *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń 2011; I. Kozina, *Historia Mody*, Warszawa 2017; F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2003.

<sup>36</sup> I. Kozina, *Historia Mody*, Warszawa 2017; F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku* Warszawa 2003.

<sup>37</sup> I. Kozina, *Historia Mody*, Warszawa 2017.

W 1956 r. do konstrukcji obcasa wprowadzono zatopiony w tworzywie metalowy pręt. Od tego czasu szpilki mogły smuknąć i rosnąć aż do kilkunastu centymetrów.<sup>38</sup>

Szpilki jako niesamowicie kobiece buty pokochały gwiazdy. Marylin Monroe miała ich kilkadziesiąt par. Podobno wszystkie pary miały jeden obcas odrobinę niższy od drugiego po to, by wymusić pełne seksapilu kołysanie się bioder. Oczywiście nowa forma obuwia wzbudzała i nadal chyba wzbudza dyskusje: na temat wpływu chodzenia w szpilkach na postawę, kręgosłup i deformacje stóp; na temat nowego typu podporządkowania się modzie przez kobiety, gdzie w miejsce gorsetów pojawiły się właśnie szpilki; na temat nadmiernej seksualizacji wizerunku... Wszystko to nie zmienia faktu, że stukot szpilek słyszany gdzieś na korytarzu lub ulicy uruchamia wyobraźnię.

Poznać pana po cholewkach! Ta oczywista prawda znana była na ziemiach polskich. Mężczyźni chodzili w butach z cholewkami, a im but był droższy – tym bardziej miękką miał cholewkę, która delikatnie marszcząc się na wysokości kostki, zaświadczała o zasobności portfela właściciela butów.<sup>39</sup>

Buty z wysokimi cholewkami znane były od starożytności i przybierały na przestrzeni wieków wiele odmian i krojów. Często pojawiały się w wojsku, a z czasem wojskowe fasony zyskiwały na popularności i wchodziły do kanonu mody.

W XVII w. wojskowa wersja butów z cholewkami, preferowana zwłaszcza przez muszkietierów, stała się na tyle popularna, że zaczęła być obowiązującym i modnym obuwem. Buty uzbrojone w ostrogi i ozdobione na podbiciu charakterystycznym skórzonym motylkiem nosili generalnie mężczyźni, zwłaszcza ci ubierający się z francuska.<sup>40</sup>

Podobną karierę zrobiły buty napoleońskich grenadierów. Wysokie usztywnione i rozszerzające się na wysokości kolan botforty były zwyczajnie eleganckie i dodawały mężczyźnie atrakcyjności w postawie i sposobie poruszania się. Dobrze wyglądały – nawet jeśli noszący je mężczyzna niekoniecznie gustował w jeździe konnej.

W latach 60. XX w., gdy spódnice damskie robią się coraz krótsze, zaadaptowano buty z wysokimi cholewkami do mody damskiej, dodając im wysoki obcas. Właściwe była to kompilacja botfordów i butów noszonych przez muszkietierów – stąd też obydwie nazwy równie często pojawiały się dla nowej propozycji w modzie damskiej. Przyznać należy, że damskie buty tego typu początkowo preferowane były w półświatku rodem z branży erotycznej, ale dość

---

<sup>38</sup> *Les souliers de Roger Vivier*, Paris 1987.

<sup>39</sup> A. Drażkowska, *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń 2011.

<sup>40</sup> A. Drażkowska, *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń 2011; I. Turnau, *Garbarstwo na ziemiach polskich w XVI-XVIII wieku*, Wrocław [etc.] 1975.

szybko weszły do kolekcji proponowanych przez największe domy mody, zwłaszcza gdy nosić je zaczęły gwiazdy typu Brigitte Bardot.<sup>41</sup>

Do jazdy konnej buty z wysokimi cholewkami były bardzo dobrym wyborem. Choć tutaj istotniejszy był obcas. Wiedzieli o tym twórcy najbardziej znanych na Dzikim Zachodzie butów – kowbojek. Ten typ obuwia powstał po wojnie secesyjnej, gdy przepędzane stada wędrowały na nowe tereny, a tym samym praca w siodle stawała się coraz dłuższa. Wąski nosek ułatwiał szybkie wsunięcie stopy w strzemię. Kształt obcasa umożliwiał łatwe zahaczenie i oparcie się w strzemieniu. To pozwalało nawet wstawać w siodle, co przy pracy kowbojów było dość istotne. Cholewka i wzmocnione metalem podeszwy chroniły nogi przed kontuzjami. W 1870 r. krój został udoskonalony. Podwyższono obcas i na cholewkach dodane zostały wypusty ułatwiające zakładanie butów. Stawały się też coraz bardziej ozdobne.<sup>42</sup>

Cechą charakterystyczną kowbojek jest ich dopasowanie do stopy właściciela. Usztywniona wkładka w podeszwie łamie się w trakcie użytkowania w taki sposób, że but staje się dopasowany do sposobu poruszania się i do stopy właściciela. Kowbojki zatem to buty, których nie sposób pożyczyć!

Dość szybko z butów zawodowych stały się swoistym rekwizytem. Hollywood, masowo produkując westerny, spopularyzowało wizerunek szlachetnego kowboja. Oczywiście nieodłącznymi jego atrybutami były kowbojki i kapelusz. Ten ostatni w wypadku pozytywnych bohaterów – koniecznie biały. Co naturalne – gwiazdy ekranu rozpowszechniły kowbojki, które w różnych stylizacjach zaczęły się pojawiać na wybiegach i pokazach mody.<sup>43</sup>

Kowbojki stały się też elementem stroju uczestników rodeo. Zarówno bohaterowie, jak i publiczność tych widowisk, wpisując się w klimat Dzikiego Zachodu, ubierała się w mniej lub bardziej stylizowaną odzież – również rzeczony obuwie. Przy czym początkowo były to często buty przerysowane ozdobnością o krzykliwych dekoracjach. Ale ostatecznie miały być odpowiednie do show.

Któż nie zna opowieści o Kopciuszku? Dziewczynce, która dzięki małym stópkom została rozpoznana przez księcia. Najstarsza europejska wersja baśni wydana została w 1634 r. Kilkadziesiąt lat później do opowieści wprowadził sporo nowych wątków Charle Perrault, ale najbardziej znana jest chyba wersja braci Grimm. O popularności opowieści świadczy choćby

---

<sup>41</sup> R. Kinzel, *Die Modemacher, Geschichte der Haute Couture*, Wien 1990; P. Szaradowski, *Elegancja. Z historii haute couture*, Wrocław 2016.

<sup>42</sup> H. Zinn, *A People's History of the United States*, New York 1980; T. Beard, *The art of the boot*, Salt Lake City 1999; H. Sternke: *Alles über Herrenschuhe*, Berlin 2006; Z. B. *Schuhe – vom bloßen Fuß zum Stöckelschuh. Eine Kulturgeschichte der Fußbekleidung* 4, red. M. Andritzky, Frankfurt 1998.

<sup>43</sup> T. Beard, *The art of the boot*. Salt Lake City 1999; H. Sternke, *Alles über Herrenschuhe*, Berlin 2006.

to, że Kopciuszek wszedł na wielkie sceny. Rossini napisał na motywach baśni operę, a Prokofiew – balet. Filmów i spektakli nie sposób zliczyć...

Może przez baśń małe stopy stały się wyznacznikiem kobiecości, a może baśń powstała, bo taki był wizerunek piękna kobiecej stopy... Trudno orzec. W każdym razie w XVIII w. kobiety z upodobaniem chodziły na obcasach, bo ślady stóp tak obutych wydawały się maleńkie.

Baśń o Kopciuszku nie ma jednak rodowodu europejskiego. Najstarsza znana opowieść o dziewczynce – Ye Xian i pantofelku pochodzi z Chin i datowana jest na IX w.

Trudno się dziwić. Do tradycji w Chinach należało krępowanie dziewczynkom stóp – tak by uniemożliwić naturalny ich rozwój. W konsekwencji chodziło o osiągnięcie tak zwanej lotosowej stopy. Według legendy cesarz zakochał się w tancerce, która z gracją i powabem tańczyła we wnętrzu lotosu. Obwiązywała sobie stopy jedwabiem, by nadać ruchom i figurom w tańcu jeszcze większej zwiewności. Może jakimś dalekim echem tej legendy są też pointy i balerinki...<sup>44</sup>

Maleńkie stopy były oznaką wytwornego sposobu bycia i gwarantowały kobiecie, że będzie dobra partią do zamążpójścia. Dlatego dziewczętom pomiędzy 3 a 12 rokiem życia ciasno owijano bandażem stopy, tak by palce zbliżyć maksymalnie do pięty i tym samym doprowadzić do skrajnej deformacji, złamań, zagrożenia ranami, bólem... Ale to uważano za piękne i pociągające. Fang Xian tak rozpisывał się o pięknie lotosowych stóp: „Wąskie stopy są zimne, a umięśnione – twarde. Uważam je za beznadziejnie wulgarne. Tłuste stopy są pełne i gładkie w dotyku, stopy miękkie – delikatne i estetyczne, stopy eleganckie – doskonałe i piękne. Tłustość nie zależy jednak od ciała, miękkość – od sposobu bandażowania, ale elegancja – od butów”.<sup>45</sup>

Od wielkości stopy zależała przyszłość dziewcząt. Wymiary były ściśle określone: 7 cm – „złoty lotos” (uważany był za ideał); 10 cm – „srebrny lotos”; powyżej 10 cm – „brązowy lotos”. Ale zachowały się buciki, które mierzyły nawet 5 cm! Krój butów – bucików właściwie – różnił się zależnie od regionu, ale zawsze posiadały one spiczasty czubek, łukowatą podeszwę i obcas. Dziewczęta z bogatych domów w posagu dostawały nawet kilkadziesiąt par takich butów. Często zdobione były motywem peoni – symbolu szczęścia, brzoskwini – symbolu długowieczności, pszczół – symbolu płodności lub koguciego grzebienia – symbolu władzy.

---

<sup>44</sup> Z. B. *Schuhe – vom bloßen Fuß zum Stöckelschuh. Eine Kulturgeschichte der Fußbekleidung* 4, red. M. Andritzky, Frankfurt 1998.

<sup>45</sup> Z. B. *Schuhe – vom bloßen Fuß zum Stöckelschuh. Eine Kulturgeschichte der Fußbekleidung* 4, red. M. Andritzky, Frankfurt 1998; D. Ko, *Cinderella's Sisters: A Revisionist History of Footbinding*, Los Angeles 2005.

Buciki z motywem kaczek – symbolem wierności i zgody małżeńskiej zarezerwowane były dla młodych mężatek, zaś buciki z obcasem usytuowanym na środku (co miało uaktywniać libido) zakładały kurtyzany. Kobiety niezwykle rzadko zdejmowały buciki i zawicie stóp. Uważano bowiem, że stopa jest najbardziej intymnym elementem ciała.<sup>46</sup>

Stóp nie krępowały Mandzurki, choć chwiejny krok i małe stopy były w Kraju Środka uważane za piękne. By sprostać wymogom estetyki używały specjalnych butów, które wymuszały taki właśnie sposób chodzenia i trochę imitowały stopę lotosu.

Nie sposób w jednej opowieści pokazać wszystkich rodzajów i odmian obuwia. Ważne jest jednak jedno – buty to nie tylko praktyczna osłona stóp. To znak pozycji społecznej lub zawodowej, odzwierciedlenie stylu życia. Dopełniają pomysł na wykreowanie własnego wizerunku. Nadają prestiż, podkreślają osobowość. Nie chcę oczywiście gloryfikować i przeceniać roli butów, ale gdy sama zakładam szpilki, po prostu, czuję się pewniej i bardziej kobieco!

---

<sup>46</sup> Z. B. *Schuhe – vom bloßen Fuß zum Stöckelschuh. Eine Kulturgeschichte der Fußbekleidung* 4, red. M. Andritzky, Frankfurt 1998; D. Ko, *Cinderella's Sisters: A Revisionist History of Footbinding*, Los Angeles 2005.